

Trump ukrył się w bunkrze na czas protestów

1 czerwca 2020

Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump ogłosił wpisanie przez jego kraj Antify na listę organizacji terrorystycznych. „Antyfaszyści” mają się na niej znaleźć w związku z trwającymi od kilku dni coraz poważniejszymi zamieszkami, spowodowanymi śmiercią czarnoskórego mężczyzny podczas policyjnej interwencji w mieście Minneapolis. Trump napisał na „Twitterze”, że najbardziej znany szyld pod jakim na całym świecie występują anarchiści i skrajna lewica, znajdzie się na amerykańskiej liście organizacji terrorystycznych. Jego zdaniem to właśnie „radykałnie lewicowi anarchiści” mają odpowiadać za poważne zamieszki, które od 25 maja mają miejsce w największych miastach Stanów Zjednoczonych i spowodowały wprowadzenie w części z nich godziny policyjnej.[A]

Przy tej okazji amerykańska głowa państwa pochwaliła działania Gwardii Narodowej. Jej jednostki miały bowiem przeprowadzić udaną pacyfikację protestów w Minneapolis. To właśnie tam przed prawie tygodniem miała miejsce policyjna interwencja, zakończona śmiercią czarnoskórego George’a Floyda. Zdaniem Trumpa tym śladem powinny iść pozostałe stany, w których mają miejsce zamieszki, dlatego skrytykował on władze Minnesoty za ociąganie się z decyzją o wezwaniu Gwardii Narodowej. Wczoraj prokurator generalny William Barr zajął podobne stanowisko. Twierdził on, że w większości amerykańskich miast zamieszki są organizowane i przeprowadzane przez „skrajnie lewicowe grupy ekstremistyczne stosujące taktykę podobną do Antifa”. W tym samym czasie gospodarz Białego Domu stosował podobną retorykę poprzez swoje wpisy w serwisie społecznościowym „Twitter”. [A]

Agenci Tajnej Służby Stanów Zjednoczonych wieczorem 29 maja zaprowadzili amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa do podziemnego bunkra z powodu protestów w pobliżu Białego Domu.

Poinformowała o tym gazeta „The New York Times”, powołując się na źródła. „Nie wiadomo, co skłoniło Tajną Służbę do zabrania Trumpa do podziemnego bunkra, znanego jako prezydenckie centrum operacyjne ds. zarządzania kryzysowego, ale służba ma protokoły chroniące prezydenta, gdy budynek jest zagrożony” – pisze gazeta. CNN donosi, że Trump spędził w bunkrze około godziny.[SN]

Od piątku wieczorem, 29 maja, do soboty miały miejsce masowe protesty i starcia z policją w pobliżu rezydencji amerykańskiego prezydenta. Podczas protestów po śmierci Afroamerykanina George’a Floyda odniosło obrażenia co najmniej 60 agentów Tajnej Służby. Bunkier był kilka razy wykorzystywany przez amerykańskich prezydentów. Ostatni raz – 11 września 2001 roku. Wówczas George W. Bush schronił się w nim w obawie, że terroryści skierują jeden z porwanych samolotów na Biały Dom.[SN]

Śmierć Afroamerykanina George’a Floyda w Minneapolis spowodowała zamieszki w wielu miastach po opublikowaniu nagrania z jego zatrzymania. Wideo pokazuje, jak policjanci powalili Floyda na ziemię i zakuli go w kajdanki, a jeden z oficerów naparł kolanem na jego szyję. Na innym nagraniu widać, że dwóch policjantów rzuciło się na aresztowanego. Zatrzymany najpierw mówi kilkakrotnie, że nie może oddychać, a potem mdleje. Floyd był hospitalizowany, zmarł na oddziale intensywnej terapii.[SN]

Kiedy informacje te zostały upublicznione, policja poinformowała o zwolnieniu czterech funkcjonariuszy, którzy brali udział w zatrzymaniu. Następnie jeden z nich został oskarżony o morderstwo przez zaniedbanie i nieumyślne spowodowanie śmierci. W mieście zaczęły się protesty, którym towarzyszyły wandalizm i podpalenia. FBI przyłączyło się do śledztwa w sprawie śmierci Floyda, uznając tę sprawę za priorytet.[SN]

Liczba amerykańskich stanów, w których do tłumienia zamieszek

zaangażowano Gwardię Narodową, wzrosła do 21 – poinformował „The New York Times”. Wcześniej pojawiła się wiadomość o 5 tys. gwardzistów w 15 stanach. Według gazety antypolicyjne protesty odbywają się w około 140 miastach. W wielu miastach z powodu fali protestów obowiązuje stan wyjątkowy, wprowadzono godzinę policyjną.[SN]

Podczas gdy w większości miast USA policja agresywnie tłumi spontaniczne protesty, których iskrą było brutalne policyjne morderstwo George’a Floyda, we Flint w stanie Michigan doszło do niecodziennej jak na amerykańskie warunki sytuacji. Wezwana do rozpędzenia demonstracji policja nie tylko tego nie uczyniła, ale wręcz zbratała się z rozgniewanym ludem.[S]

Zbliża się weekendowy wieczór, podobnie jak w dziesiątkach innych amerykańskich miast, również i we Flint pojawili się demonstranci domagający się osądzenia wszystkich czterech policjantów zamieszanych w morderstwo czarnoskórego mieszkańca Minneapolis i sprzeciwiających się brutalności funkcjonariuszy i rasizmowi. Wkrótce na miejscu pojawił się również lokalny szeryf Chris Swanson z umundurowanym oddziałem policji wyposażonym w sprzęt do tłumienia zamieszek. Wówczas doszło do bardzo osobliwej i zaskakującej scenki rodzajowej, zupełnie innej od przewijających się przez media okoliczności potwornej przemocy. Swanson postanowił nawiązać rozmowy z liderami protestu, a następnie oświadczył, że chce, by postulaty manifestantów zostały wysłuchane, a policja jest od tego, żeby służyć obywatelom. Funkcjonariusze zdjęli hełmy, odłożyli pałki i przyłączyli się do demonstrujących. „Jedynym powodem, dla którego tu jesteśmy, jest upewnienie się, że nikt nie zabierze wam prawa wyrażania własnej opinii. To wszystko. (...) Ci gliniarze was kochają” – te słowa Swanson skierował wobec protestujących.[S]

[]

Swanson dodał również, że on i jego funkcjonariusze potępiają to, co się stało w Minneapolis, a policjant, który zamordował

Floyda, nie jest jednym z nich. „Kiedy widzimy niesprawiedliwość, stajemy po stronie społeczeństwa a nie innych policjantów”.[S]

Tłum zaczął radośnie wiwatować i przybijać piątki z policjantami, co zostało udokumentowane również na zdjęciach fotografki Leni Kei Williams opublikowanych na Facebooku: „Nie byliśmy pewni, czego się spodziewać. Po tym, co widzieliśmy w wiadomościach, nie było jasne, co się stanie. Pięknie było widzieć ludzi każdej rasy, wieku, grupy demograficznej zjednoczonych ze sobą. Kiedy dotarliśmy pod komisariat, oficerowie ustawili się w szeregu i wszyscy natychmiast uklękli. Szeryf zapytał nas, co ma robić. Odpowiedzieliśmy: „Dołącz do nas”. I tak zrobili” – relacjonuje Leni Kei Williams, znany we Flint aktywista i fotograf. „Nie możemy zapomnieć o naszym motcie widniejącym na wszystkich naszych samochodach policyjnych w całym kraju: „Chroń i słuź – powiedział później szeryf Swanson lokalnemu serwisowi informacyjnemu WJRT. „Wszyscy ludzie powinni być godnie traktowani. Jeśli widzisz, że coś funkcjonuje nie tak jak powinno, postaraj się to naprawić. To, co wydarzyło się dziś wieczorem, było magiczne. Nikt nie został aresztowany, nikt nie został ranny. Tak właśnie powinno być” – dodał.[S]

Źródła: [Autonom.pl](https://autonom.pl) [A], [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com) [\[1\]](#) [\[2\]](#) [SN], [Strajk.eu](https://strajk.eu) [S]

Kompilacja 4 wiadomości: [WolneMedia.net](https://wolneMedia.net)